

OJCOWSKIE SERCA PRZEPEŁNIONE MIŁOŚCIĄ



S. dr Bernadetta Lipian – JAROSŁAW

Pochodzi z parafii Susiec (diecezja zamojsko-lubaczowska). Należy do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP. Postulatorka procesu beatyfikacyjnego nauczycielki i dyrektor szkoły Anny Jenke (1921-1976), jej biograf i gorliwa krzewicielka kultu Służebnicy Bożej. Autorka licznych publikacji naukowych, publicystycznych a także liryki i poezji. Podejmuje wiele działań na rzecz kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży. Znana w wielu środowiskach edukacyjnych. Organizator wielu uroczystości lokalnych i ponadlokalnych.

Dzisiejszy świat przeżywa kryzys ojcostwa, a nawet rozpad ojcostwa. Jest to problem bardzo poważny i niepokojący, który wymaga uzdrowienia i odnowienia relacji z ojcem w świecie. W centrum ojcostwa stoi zawsze dobro dziecka. Ojciec winien dbać nie tylko o struktury zewnętrzne funkcjonowania rodziny i dziecka, ale najbardziej winien być zainteresowany duchowym wzrostem dziecka; jego przyszłością, także tą najdalszą, czyli zbawieniem. Ojcostwo można rozpatrywać z różnych punktów widzenia; najogólniej to rozróżniamy ojcostwo fizyczne i duchowe. Jednakże wszelkie ojcostwo czerpie swą treść z Boga Ojca. Mistrzowie życia duchowego, święci założyciele zakonów cieszyli się ojcostwem duchowym, wszak swoje życie opierali na Bogu Ojcu, z Niego czerpali natchnienia do własnego uświęcenia i do prowadzenia także innych do zbawienia. Oni odkrywali w sobie szczególny rys obrazu Boga Ojca i pod natchnieniem Ducha Świętego, posłuszni łasce Bożej, kształtowali swoje życie jako jednego człowieka,

a przy tym byli również zdolni formować serca wielu pokoleń¹.

Założyciele zakonów swoje ojcostwo sprawowali w dziele, które powoływały do życia. Siłę do sprawowania tegoż ojcostwa zasadzali na sile zaczerpniętej z mocy stwórczej Boga, co już powiedział św. Paweł, że od Ojcostwa Bożego *pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi* (Ef 3,15)². Ojcostwo kojarzy się ze zrodzeniem, stwarzaniem, czyli dawaniem początku czemuś. Ojciec, dając początek temu co stworzył, równocześnie pozwala temu stworzeniu się rozwijać. Dzieje się to na płaszczyźnie miłości. Na tle tych najogólniejszych zasad, popatrzymy na konkretny przykład ojcostwa bł. Edmunda Bojanowskiego – Założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej. Będzie to przykład ojcostwa w znaczeniu duchowym.

SZLACHETNY SZLACHCIC

To Edmund Bojanowski, szlachetny Szlachcic, nazywany również „**Serdecznie dobry człowiek**”. Tak go określano za jego

¹ ChL. M. Zawada., *Ocalić przyszłość bezbronnego dobra. Próba odczytania charyzmatu bł. Edmunda Bojanowskiego*, Wrocław 2004, s. 25.

² Tamże.

życia, tak o nim myślą i mówią również dziś. Urodził się w Wielkopolsce, w małej wiosce Grabonóg 14 listopada 1814 r. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, głęboko religijnej i patriotycznej. Ojciec jego od początku kształtował w nim szczególnie cechy patriotyczne, a matka głęboką religijność, a razem tworzyli harmonijną całość składającą się na właściwe wychowanie swego syna. Edmund, od dziecka był słabego, wątłego zdrowia. W czwartym roku życia śmiertelnie zachorował na zapalenie płuc. Był leczony, ale bezskutecznie. Dopiero gorące, żarliwe modlitwy zanoszone do Matki Najświętszej w kościele na Świętej Górze w Gostyniu, przywróciły mu życie. Rodzice byli przeświadczeni, że to było cudowne uzdrowienie.

Jednak przez całe życie Edmund nie cieszył się dobrym zdrowiem, co mu znacznie utrudniało studia, udaremniło też pragnienie zostania kapłanem. Mimo tych dolegliwości zdrowotnych, studiował na wydziale filozoficznym dwóch uniwersytetów; we Wrocławiu i Berlinie, jednakże tych studiów nie ukończył, ale nauki nie zaprzepaścił; wciąż zdobywał wiedzę i uzupełniał ją, szczególnie na polu literackim i publicystycznym³.

Był zdolnym człowiekiem i o wrażliwym sercu, umiał łączyć logiczne myślenie z bogactwem serca, obserwacje życia ludzi, zwłaszcza biednych z potrzebą niesienia im pomocy. Do tego dołączał żarliwe modlitwy. Żył w czasach zaborów. Polska wówczas po utracie niepodległości pogrążona była w wielkiej nędzy i to pod każdym względem. Do tego dołączyła się jeszcze epidemia cholery, która doprowadziła ubogą ludność do jeszcze większej nędzy i osierociła wiele dzieci. Ta trudna sytuacja polityczna i społeczna dla Edmunda nie była

obojętna, wręcz - przyczyniła się do podjęcia przez niego śmiałych decyzji; ratowania ludu, szczególnie wiejskiego i to w różnych jego wymiarach. Zaczął więc nowy etap życia: oddał się służbie ludziom, znajdującym się w biedzie materialnej i moralnej. Swoją umysłową twórczością szybko zdobywał ludzi, których uświadamiał i kształtował serca w duchu Ewangelii.

BYŁ MĄDRY I MIAŁ WIELKIE SERCE

Edmund Bojanowski, przynależny do warstw wykształconych i zamożnych, kiedy stykał się z nędzą na wsi, chorobą i sieroctwem dzieci - reagował na nie poczuciem przejmującej litości i przyjmował postawę solidarności z nimi, co było początkiem do powstawania dzieł miłosierdzia, do tworzenia ochronek dla dzieci. Wyczuwał, że wszelkie przemiany polskiej wsi trzeba zaczynać od wychowania dzieci, najlepiej w ich własnym środowisku, wraz z jego religijnymi i kulturalnymi tradycjami. Za ideą poszły czyny.

Do wychowania dzieci potrzebny był zespół wychowawczy, składający się z dziewcząt, i to wiejskich, bliskich tym dzieciom. Początkowo sam nie wiedział dokąd go Bóg poprowadzi w jego pomysłach i czy one się zrealizują. Jednakże idee realizowały się powoli, etap po etapie, aż w końcu Edmund Bojanowski stał się fundatorem żeńskiej rodziny zakonnej. Zaczęło się od powstania pierwszej wiejskiej ochronki dla dzieci. Skromna chata we wsi Podrzecze k. Gostynia stała się kolebką wiejskich ochron w Polsce i kolebką zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Inaugurację tej ochronki i pierwszego domu formacyjnego zgromadzenia wyznaczył Edmund Bojanowski na dzień 3 maja 1850 roku⁴. Odtąd, data ta uznawana jest za oficjalną

³ W. ST. Chomik., *Miał jeszcze serce. Błogosławiony Edmund Bojanowski*, Wrocław 1999, s. 11 - 13.

⁴ A. Szelegiewicz., *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań-Warszawa-Lublin 1966, s. 41.

datę powstania Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej.

Dzięki bezgranicznej ufności w pomoc Boga i ludzi rozumiejących doniosłość sprawy, dzieło Edmunda Bojanowskiego szybko się rozwijało, choć trudności płynące z różnych źródeł były ogromne, choćby te, które wynikały z sytuacji politycznej; trwały bowiem walki wyzwolenicze i konsekwencje tych walk. To wszystko, z jednej strony mobilizowało do działania, a z drugiej strony utrudniało działanie, stwarzając ciężkie warunki, w których trzeba było żyć. Mimo wszystko, dzieło Edmunda rozwijało się⁵.

W tym opracowaniu pomijamy historię dalszego rozwoju zgromadzenia za życia Edmunda Bojanowskiego, a także po jego odejściu do wieczności, natomiast zatrzymujemy się na charyzmacie Założyciela, na jego ojcostwie, które promieniowało na całe pokolenia służebniczek i ludzi związanych z jego dziełem. Nie założył on własnej rodziny, żył w stanie świeckim, ale został ojcem setek tysięcy osób - w znaczeniu duchowym.

SZCZEGÓLNY RODZAJ MIŁOŚCI.

Istotną cechą, która określa ojca, to jego miłość wobec najbliższych, tj. do żony, dzieci. To jest miłość szczególna, która rodzi atmosferę sprzyjającą rozwojowi nowego życia, pochodzącego od Boga - Źródła wszelkiego ojcostwa. Bez miłości nie podobna wypełnić należycie obowiązków ojca. To odnosi się również do ojcostwa w znaczeniu duchowym.

Dla Edmunda Bojanowskiego miłość była zasadniczym motywem do zainspirowania dzieła, jego zaistnienia i dalszego rozwoju,

zarówno w wymiarze materialnym jak i duchowym. To była szczególna miłość, która dawała siłę do działania i pokonywania gigantycznych trudności, to była miłość, która łączyła się z jego mądrością, roztropnością i poświęceniem dla drugich prawie aż do heroizmu. Edmund, człowiek o słabym zdrowiu, zdobywał się nieraz na szalone pomysły i czyny dla dobra innych. Siłą trwania i przetrwania przy założonym dziele była właśnie jego bezgraniczna miłość.

Z miłości wypływa troska nad powierzonymi ludźmi, ochrona przed zagrożeniami. Ojciec zawsze czuwa nad bezbronnym dzieckiem, chroni je, a gdy ono dorasta, naucza i ukazuje kierunek dążeń stwarzających jedność wewnątrz rodziny, jak i w społeczeństwie. Ojciec dba o ład, porządek i harmonię życia całej rodziny. Czyni to z poczuciem wielkiej odpowiedzialności.

Edmund Bojanowski, nie zakładając własnej rodziny, swoją ojcowską troskę wyrażał wobec sierot pozbawionych własnych rodziców, dzieci biednych, wobec ludzi chorych, których wówczas dzieciątkowała epidemia cholery, oraz wobec nowego zgromadzenia któremu dał początek. Pozostając w stanie wolnym, nie stłumił w sobie ojcowskich uczuć, wręcz przeciwnie, rozwijał je i odpowiednio ukierunkowywał. Mimo, iż pochodził z szlacheckiego rodu, zniżał się do najuboższych. Często bywał w ochronkach u dzieci, okazując im największą troskliwość. Nic dziwnego, że i dzieci będące pod jego opieką traktowały go jak własnego ojca, a on był przy nich w każdej sytuacji: gdy się bawiły, modliły, spożywały posiłek, czuwał również przy łóżku, gdy któreś zachorowało, podawał lekarstwo⁶.

⁵ St. Chomik., *Miał jeszcze serce*, dz. cyt. s. 37. Dzieło Edmunda dynamicznie się rozwijało. W chwili jego śmierci liczyło 188 sióstr, które pracowały na 37 placówkach w Wielkopolsce, Galicji i na Śląsku.

⁶ J. Misiurek., *Dzieciństwo w życiu i ojcostwo w działaniu bł. Edmunda Bojanowskiego*, [w:] *Błogosławiony Edmund Bojanowski. Serdecznie dobry człowiek*, Red. St. Wilk, Lublin 2000, s. 93

Edmund Bojanowski cały swój zmysł organizacyjny poświęcił dobru dziecka, uwzględniając współczesną kulturę, jak i rodzime elementy rozwoju.

WIARA I ZAUFANIE

Dobry ojciec zabiega nie tylko o rozwój fizyczny dziecka, ale i duchowy. Edmundowi Bojanowskiemu bardzo zależało na religijnym wychowaniu dzieci. Jako dobry ojciec i wychowawca spędzał wiele czasu z sierotami, przybliżając im podstawowe prawdy zawarte w Chrystusowej Ewangelii. Zwracał uwagę na wspólnotowe modlitwy dzieci. Z okazji świąt kościelnych czy narodowych – podkreślał ich znaczenie i mocno je akcentował przez pogadanki, śpiew, modlitwy. Uczył dzieci życia w bliskości Boga nie tylko słowami, ale przede wszystkim przykładem swego życia. Sam był mężem modlitwy. Centrum jego życia religijnego stanowiła Msza św. Z Eucharystii czerpał siły do podejmowania nieraz trudnych decyzji. Z czcią i miłością odnosił się do Matki Najświętszej. Jej powierzył swoje dzieło, dając mu nazwę zgromadzenie siostr służebniczek Najświętszej Maryi Panny i uczynił Ją Patronką tegoż zgromadzenia. Z Maryją siedł do Jezusa, uważając tę drogę za najkrótszą i najbezpieczniejszą i tą drogą prowadził swoje siostry – służebniczki.

Całe życie Edmunda Bojanowskiego było przeniknięte głęboką wiarą. Duch wiary stał się źródłem jego wszechstronnej działalności ewangelizacyjnej poprzez promieniowanie ojcostwa, bo rozwój życia wewnętrznego ma swoją konsekwencję praktyczną. Głębokie życie wewnętrzne tworzące siłę wiary mobilizowało go do wprost heroicznego czynów. To, co w nim było Boże, czym żył, pragnął to przekazać innym. I to mu się udawało.

Doświadczenie Boga w jego życiu promieniowało daleko. Tym bogactwem obdarzał również zgromadzenie, które – jak widział - było darem dla Kościoła.

SPOJRZENIE PERSPEKTYWICZNE

Swoją działalność i działalność służebniczek łączył Edmund Bojanowski ze służbą Kościołowi i Ojczyźnie. Mając szeroką wiedzę, także wycucie, intuicję i szerokie spojrzenie na rzeczywistość, uczył innych rozumienia tej rzeczywistości: świata i Kościoła. Oczyma intelektualisty, również człowieka głęboko wierzącego widział Kościół i Ojczyznę jako najwyższe dobro wspólne, o które trzeba nieustannie zabiegać, chronić, czuwać. Swym twórczym duchem promieniował szeroko i daleko na innych wspaniałych ludzi XIX wieku. Razem z nimi pracował nad wyzwoleniem takich sił w narodzie, by polepszyć nie tylko ich byt materialny, ale by podnieść również życie moralne, by zlikwidować różnice między bogatymi i biednymi, zlikwidować zaistniały rozdźwięk między wierzącymi masami wiejskimi, a klasami wyższymi, odwracającymi się od Kościoła. Zadania, które podjął Edmund były ważne, ale bardzo trudne do wykonania, tym bardziej, że był on osobą świecką, i ku zdziwieniu wielu, założył żeńskie zgromadzenie.

W tym był nowatorski i różnie spopstrzegany. Jedynie wielka ufność w Boga i pomoc niektórych świątłych osób, w tym duchownych - pomogła mu pokonywać wciąż piętrzące się trudności i widzieć piękne owoce swej pracy.

KONTYNUACJA DZIEŁA OJCA

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w kraju nastąpiły wielkie przemiany polityczne i społeczne; powstawały nowe struktury państwa, nowe formy inicjatyw opiekuńczo-wychowawczych i charytatyw-

nych prowadzonych przez Kościół i państwo. Zgromadzenie słuźebniczek założone przez Edmunda Bojanowskiego musiało się dostosować do warunków i podejmować takie prace, jakie były potrzeby aktualne, a więc nadal prowadziły ochronki, oprócz tego pracowały przy chorych w domach i szpitalach, w bursach, domach dziecka, szkołach. Siostry organizowały również kursy dla młodzieży żeńskiej i same także podnosiły swoje kwalifikacje, by móc aktywnie i owocnie służyć innym.

Liczebnie zgromadzenie szybko się rozwijało⁷. Tak było do drugiej wojny światowej. Niestety, wojna przyniosła wiele strat personalnych i materialnych. Mimo tego, aktywność nie osłabła; siostry szybko dostosowały się znów do nowych warunków i kontynuowały rozpoczęte przez Założyciela dzieło, zachowując swoją specyfikę: słuźbę najbiedniejszym i opiekę nad dziećmi i młodzieżą.

Przemiany społeczno-polityczne w Polsce po drugiej wojnie światowej zmuszały do szukania nowych sposobów i form realizacji celów zgromadzenia. Mimo, że formy pracy się zmieniały, siostry nadal były wierne charyzmatowi swego Założyciela, zachowując tożsamość zgromadzenia.

OJCEM DLA SIÓSTR

Słuźebniczki nazywają swego Założyciela Ojcem. I słusznie. To tytuł przynależny, już to z faktu iż zrodził zgromadzenie, już to z troskliwej ojcowskiej bezpośredniej opieki nad nim do końca swoich dni i potem pośrednio przez obecność duchową w tym dziele, które jest jego przedłużeniem. Jest ojcem przez miłość, wiarę i ufność,

promieniując tymi cnotami na ochronki, zakłady opiekuńcze, domy opieki społecznej, szpitale i wszystkie inne dzieła, które podejmują słuźebniczki i kontynuują je po dziś dzień, razem z osobami bliskimi tym ideałom. Ojciec Edmund jest wciąż obecny w realizowanych zadaniach.

Promieniowanie ojcostwa Edmunda Bojanowskiego trwa już 160 lat, gdyż tyle liczy zgromadzenie słuźebniczek. Bóg błogosławi temu dziełu i pobudza jego członków do świętości. I pojawiły się w historii zgromadzenia słuźebniczek osoby nieprzeciętne, święte. To Córy Ojca Bojanowskiego, wierne jego ideałom, naśladujące z miłością Chrystusa w ewangelicznych radach: czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. To świątobliwe słuźebniczki, które życiem, a niektóre z nich i krwią męczeńską przypieczętowały swoją miłość do Boskiego Oblubieńca. Również są i takie, które jeszcze pielgrzymują do Domu Ojca i które na wzór swego Założyciela promieniującego ojcowską miłością, promieniują swoją macierzyńską miłością na tych, z którymi żyją i pracują.

OJCIEM UBOGICH I SIEROT

Ideał Edmunda Bojanowskiego: słuźba ludziom, zwłaszcza tym najbiedniejszym, pomoc w ich potrzebach materialnych i moralnych, wchodziła w umysły i serca wielu osób również spoza zgromadzenia słuźebniczek. Tworzył się szeroki krąg ludzi świeckich i duchownych, zaangażowanych w jego dzieło w różnym czasie i w różnych miejscowościach. Za przykład, może posłużyć świelana postać, jakim był **Ks. Mieczysław Lisiński** (1877 – 1957), kapłan

⁷ S. Loyola Opiela., *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego*, [w:] Błogosławiony Edmund Bojanowski, dz. cyt. s. 107. Stan liczebny sióstr na 1939 r. wynosił 3908, 728 placówek, w tym 494 ochronki, 97 szkół powszechnych i zawodowych, 61 sierocińców, 37 internatów i burs dla młodzieży, 45 szpitali. II wojna światowa przyniosła znaczne straty personalne i materialne; zlikwidowano 152 domy zakonne, a liczba sióstr zmniejszyła się do o 700.

diecezji przemyskiej. Od najmłodszych lat wychowywany był w duchu religijnym i patriotycznym. Tymi wartościami żyli jego rodzice, a dziadek brał udział w Powstaniu Styczniowym. Świecenia kapłańskie, Mieczysław Lisiński przyjął w 1900 r. z rąk biskupa Sebastiana Pelczara, dziś świętego.

Jako kapłan, ks. Lisiński był dobrze przygotowany do pracy duszpasterskiej i gorliwie służył Ludowi Bożemu przez wszystkie lata. Przy tym, jako aktywny społecznik, gorąco kochający swoją Ojczyznę, intensywnie pracował nad uświadomieniem społeczeństwa na terenie Galicji o zbliżającym się odrodzeniu państwa polskiego. Większość swego życia spędził w Jarosławiu. Codzienna praca jako kapłana nie przesłaniała mu wydarzeń politycznych rozgrywających się na arenie międzynarodowej, w Polsce oraz w Jarosławiu.

Podobnie jak Ojciec Bojanowski, bezpośrednio dotykał biedy ludzi wciąż nękanych przez okupanta, a najbardziej ubolewał nad losem dzieci, sierot. Jeszcze przed pierwszą wojną światową myślał o założeniu w Jarosławiu sierocińca i odkładał pewną kwotę ze swej pensji katechety na kupno odpowiedniego domu. Zamysł ten mógł zrealizować dopiero później⁸.

Jako znany powszechnie i szanowany kapłan nie tylko w Jarosławiu, ale i w okolicy, ks. Lisiński znalazł wielu ludzi znaczących w powiecie, którzy zadeklarowali mu swoją pomoc w tworzeniu dzieła, resztę dopełnili ofiarni zwykli ludzie. Szczęśliwy był, gdy 10 czerwca 1918 roku doszło do powstania w Jarosławiu DOMU SIEROT POLSKICH⁹. Był jego Założycielem. Cieszył się ogromnie, że jego pragnienia zostały zrealizowane; dzieci sieroty będą miały

opiekę. Tę opiekę na początku zapewnił im sam, troszcząc się jak najlepszy ojciec o wszystko. Jednakże do pełni potrzeby było jeszcze opieki macierzyńskiej i taką wkrótce zapewniły siostry służebniczki, które na prośbę księdza Lisińskiego, we wrześniu 1919 r. przybyły do Jarosławia, by razem prowadzić to dzieło.

Ówczesny burmistrz miasta Jarosławia Adolf Dietzius, widząc jak dzieło ks. Lisińskiego dynamicznie się rozwija, dzieci wciąż przybywa, postanowił przeznaczyć dla sierot jeszcze swój dom. Dzięki temu powstał drugi sierociniec. Razem w obydwu domach przebywało ponad 80 sierot. Dzieci miały zapewnione wszystko, co było potrzebne do życia, rozwoju, kształcenia¹⁰. Niezwykle ujmujący sposób bycia ks. Mieczysława Lisińskiego, jego życzliwość okazywana każdemu, wielki autorytet jaki zdobył przez swe działania społeczne, przynosiły duże wsparcie dla sierocińców. Sam był dla dzieci najlepszym ojcem. Niektóre z nich do swojej śmierci z wdzięcznością wspominały „dobrego tatusia”. Społeczność Jarosławia, jak i ludzie z okolic zapamiętali ks. Mieczysława Lisińskiego jako człowieka na wskroś dobrego. Dobroci ludzkiej nie można stawiać granic ani czasowych ani terytorialnych. Nie umniejszą jej też ustroje i nastroje polityczne, ani żadne inne przeszkody, gdyż serce ludzkie jest stworzone do miłości, która jest ponad tym wszystkim. Ksiądz Mieczysław Lisiński przeżył kilka etapów dziejowych: wojny, niewole, lecz w każdym czasie był otwarty na Boga i drugiego człowieka, któremu z miłością służył. Był wrażliwy na biedę ludzką, której w każdy możliwy sposób zaradzał. Dlatego zasłużył sobie na miano „**Ojca ubogich i sie-**

⁸ Z. Paszyński., *Ojciec ubogich i sierot w 50-tą rocznicę śmierci ks. kanonika Mieczysława Lisińskiego*, Jarosław 2007, s.87.

⁹ Tamże, s. 69. Dom ten powstał przy ul. Weissa, dziś ul. ks. Lisińskiego.

¹⁰ Tamże, s.80.

rot”. To było jakby drugie jego imię, identyfikator jego osobowości. Na jarosławskim cmentarzu, na jego nagrobku ten identyfikator został upamiętniony i czytelny dla wszystkich odwiedzających cmentarz.

Ojcostwo ks. Mieczysława Lisińskiego, to przedłużenie ojcostwa Edmunda Bojanowskiego. Zrządem Opatrzności Bożej tak się złożyło, że omal w jednym czasie miały miejsce dwa wydarzenia: **Ojciec Edmund Bojanowski** odchodził do wieczności (1871 r.), a za 6 lat (1877 r.) przyszedł na świat drugi Ojciec, przyszedł kapłan **ks. Mieczysław Lisiński – Ojciec ubogich i sierot**. Dwie nieprzeciętne Postacie: osoba świecka i duchowny. Osoby reprezentujące dwa różne stany, ale posiadające jednakowe serca, ojcowskie serca, przepełnione miłością, czerpaną z miłości Boga Ojca, a potem hojnie rozdawaną dzieciom i ludziom najbardziej potrzebującym spośród biednych.

A siostry służebniczki pracujące w sierocińcach jarosławskich, upatrywały w tym wyraźny znak, że dzieło Ojca Bojanowskiego jest Bożym dziełem, a Założyciel tego dzieła znalazł wiernego swego naśladowcę.

WZORCE NA DZIŚ I JUTRO

Ojcostwo duchowe ma swoje realne odniesienie do ojcostwa fizycznego, naturalnego, bowiem każdy ojciec, który w porządku natury dał życie dziecku, winien zabiegać o jego dobro. Cechy ojcostwa duchowego, to cechy ojcostwa również w znaczeniu fizycznym. Odpowiedzialność ojca stoi na straży ochrony dziecka i zabezpieczenia jego bytu materialnego i zaspokojenia również potrzeb duchowych. Słowa znanej dziecięcej piosenki trafnie odtwarzają prawdę kim dla dziecka jest ojciec. Oto jej refren:

*Nie boję się, gdy ciemno jest,
Ojciec za rękę prowadzi mnie.*

Jednakże dziś zauważa się, że coraz mniej jest ojców, którzy *prowadzą* swoje dziecko *za rękę*. Dziś, może jak nigdy dzieci są niechciane, niekochane, porzucane, toteż niierzadko schodzą na manowce. Bez ojca wokół panuje ciemność, dziecko się boi, nikt nie chce poprowadzić go ku jasności.

OD BOŻEGO OJCOSTWA POCHODZI WSZELKIE OJCOSTWO

Dziś zagrożone jest dziecko, bo zagrożone jest ojcostwo. Zagrożenia są realną rzeczywistością. Nasuwa się pytanie, jak je usunąć? Kto poprowadzi dziecko ku jasności? Ojcowie z niezwykłą pokorą winni coraz głębiej poznawać istotę Boga – Jego Ojcowskie serce, dzięki temu będą mogli stawać się coraz bardziej do Niego podobni. Z Boga będą czerpać mądrość i siłę do pełnienia roli ojcostwa. Poczują się odpowiedzialni za dziecko. Fundamentem do takich postaw jest głęboka i żywa wiara w Boga, w oparciu o którą można podejmować ojcowskie posłannictwo. Na takich ojców czekają wszystkie dzieci, szczególnie te niekochane, porzucane.

Dziś też
Jest wiele dzieci niepotrzebnych nikomu
Bez serca
Bez miłości
Bez domu
Choć chleba na półkach nie brakuje
I aut wiele
Mieszkania jak z bajki
Książek dużo
Lecz po co to komu
Skoro nie kocha się dzieci?
Życie jak targ – pełen śmieci
Zza których nie widać człowieka
A wioski i miasta jak muzea
W których ludzie przybierają postać
manekinów

¹¹ Cytowany wiersz pochodzi z książki *Błogosławiona niemoc*; H. Kałuża, Wrocław 1999.

Umundurowanych do defilady
Śmierci ...

Dlatego ktoś musi stanąć
W obronie najmniejszych
W obronie dziecięcych uśmiechów
Których nawet ci najdoroblejsi
Nie mają żadnego prawa
Niszczyć¹¹.

s. *Bernadeta Lipian*

STRESZCZENIE

Mistrzowie życia duchowego, święci założyciele zakonów cieszyli się ojcostwem duchowym, wszak swoje życie opierali na Bogu Ojcu, z Niego czerpali natchnienia do własnego uświęcenia i do prowadzenia także innych do zbawienia. Siłę do sprawowania tegoż ojcostwa zasadzali na sile zaczerpniętej z mocy stwórczej Boga. Edmund Bojanowski, nie zakładając własnej rodziny, swoją ojcowską troskę wyrażał wobec sierot pozbawionych własnych rodziców, dzieci biednych, wobec ludzi chorych. Duch wiary stał się źródłem jego wszechstronnej działalności ewangelizacyjnej poprzez promieniowanie ojcostwa, bo rozwój życia wewnętrznego ma swoją konsekwencję praktyczną. Jego ideały kontynuowali i podejmowali inni jak na przykład ks. Mieczysław Lisiński. Podobnie jak Ojciec Bojanowski, bezpośrednio dotykał biedy ludzi wciąż nękanych przez okupanta, a najbardziej ubolewał nad losem dzieci, sierot. Ojcostwo ks. Mieczysława Lisińskiego, to przedłużenie ojcostwa Edmunda Bojanowskiego.

SUMMARY

Masters of the spiritual life, the holy founders of religious orders enjoyed the spiritual fatherhood, after all, his life had relied on God the Father, from him they drew inspiration for his own sanctifica-

tion and to keep others to salvation. Power to exercise the same paternity is based on the strength derived from the creative power of God. Edmund Bojanowski, not assuming their own family, his paternal care is taken with orphans deprived of their own parents, children, the poor, to the sick. The spirit of faith has become a comprehensive source for his evangelising activity by radiation of fatherhood, because the development of the inner life has its practical consequences. His ideals have continued to make those like Fr. Mieczysław Lisiński. Like Father Bojanowski, directly touching the poverty of people are still harassed by the occupying forces, and most lamented the fate of children, orphans. Fatherhood Fr. Mieczysław Lisińskiego, the extension of paternity Edmund Bojanowski.

LITERATURA:

Błogosławiony Edmund Bojanowski serdecznie dobry człowiek, red. St. Wilk, Lublin 2000.

Chomik W., Miał jeszcze serce. Błogosławiony Edmund Bojanowski, Wrocław 1999.

Glapiak J., Błogosławiony Edmund Bojanowski w Górcie Duchowej, Poznań 2005.

Paszyński Z., Ojciec ubogich i sierot, Jarosław 2007.

Służyć i wychowywać do miłości. Błogosławiony Edmund Bojanowski – wychowawca i apostoł laikatu, red. s. Loyola Opiela, A. Smagacz, St. Wilk, Lublin 2009.

Śladami Bł. Edmunda Bojanowskiego, Rekolekcje, Stara Wieś 2004.

Szelegiewicz A., Edmund Bojanowski i jego dzieło, Poznań 1966.

Rok z Błogosławionym Edmundem Bojanowskim, Praca zbiorowa, Dębica 2009.

Zawada M., Ocalić przyszłość bezbronno dobra. Wrocław 2004.